św. Józef – „nie bój się wziąć do siebie Maryi”

„Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20-21). (…) Zwiastun zwraca się do Józefa jako do „męża Maryi”, do tego, który w swoim czasie ma nadać takie właśnie imię Synowi, który narodzi się z poślubionej Józefowi Dziewicy nazaretańskiej. Zwraca się więc do Józefa, powie-rzając mu zadania ziemskiego ojca w stosunku do Syna Maryi.

„Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). Wziął Ją razem z całą tajemnicą Jej macierzyństwa, razem z Synem, który miał przyjść na świat za sprawą Ducha Świętego. Okazał w ten sposób podobną jak Maryja gotowość woli wobec tego, czego odeń żądał Bóg przez swego Zwiastuna. (…) Józef wprawdzie nie odpowiedział na słowa zwiastowania słowami, tak jak Maryja, natomiast „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). **To, co uczynił, było najczystszym „posłuszeństwem wiary”** (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6).

Można powiedzieć, iż to, co uczynił Józef, zjednoczyło go w sposób szczególny z wiarą Maryi**: przyjął on** jako prawdę od Boga pochodzącą **to, co Ona naprzód przyjęła przy zwiastowaniu**. Uczy Sobór: „Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary» ... przez które człowiek z wolnej woli powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego»” (Konst. dogm. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 5). Powyższe słowa, które mówią o najgłębszej istocie wiary, odnoszą się w całej pełni do Józefa z Nazaretu. (…) **Józef — wraz z Maryją — jest pierwszym powiernikiem tej tajemnicy Boga żywego.** Wraz z Maryją — a także ze względu na Maryję — uczestniczy on w tym szczytowym etapie samoobjawiania się Boga w Chrystusie, uczestniczy od samego początku. (…)

(Strasbourg, musée de l’Œuvre Notre-Dame)

Zanim zacznie się wypełniać „tajemnica od wieków ukryta w Bogu” (por. Ef 3, 9), Ewangelie stawiają przed nam obraz *oblubieńca i oblubienicy.* (…) W słowach nocnego „zwiastowania” Józef odczytuje nie tylko Bożą prawdę o niewypowiedzianym wręcz powołaniu swej Oblubienicy. Odczytuje zarazem na nowo **prawdę o swoim własnym powołaniu**. Ten „mąż sprawiedliwy”, który w duchu najlepszych tradycji ludu wybranego umiłował Dziewicę z Nazaretu, związał się z Nią oblubieńczą miłością, zostaje przez Boga samego na nowo wezwany i powołany do tej miłości.

„Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie”. To, co się w Niej poczęło, „jest z Ducha Świętego” — czyż nie na podstawie tych słów wypada przyjąć, że także i owa męska miłość Józefa do Maryi poczęła się wówczas na nowo z Ducha Świętego? Czyż nie trzeba myśleć o tej miłości Bożej, która rozlana w sercu ludzkim przez Ducha, który nam jest dany (por. Rz 5, 5), kształtuje najwspanialej wszelką ludzką miłość? Kształtuje również — i owszem, w sposób szczególny — miłość oblubieńczą małżonków, pogłębiając w niej wszystko to, co po ludzku godne i piękne, co nosi znamiona tego wyłącznego zawierzenia i przymierza osób, autentycznej „komunii” na podobieństwo Tajemnicy trynitarnej.

„Józef ... wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna” (Mt 1, 24-25). Te słowa wskazują zarazem na inną bliskość oblubieńczą. Głębia tej bliskości, duchowa intensywność zjednoczenia i obcowania osób — mężczyzny i kobiety — ostatecznie pochodzi od Ducha, który daje życie (por. J 6, 63). *Józef, który był posłuszny Duchowi, odnalazł w Nim samym źródło miłości —* swej oblubieńczej, męskiej miłości*.* Była to miłość większa od tej, jakiej mógł oczekiwać „mąż sprawiedliwy” wedle miary swego ludzkiego serca.(…)

Mowa tu w istocie o dwóch rodzajach miłości, które *łącznie* ukazują tajemnicę Kościoła, dziewicy i oblubienicy, której to tajemnicy symbolem jest małżeństwo Maryi i Józefa. „Dziewictwo i celibat dla królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażania i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem” (Adhort. apost. Familiaris consortio, 22 listopada 1981, 16: l.c., 98), które jest **komunią miłości między Bogiem i ludźmi.**

Poprzez całkowite ofiarowanie siebie Józef wyraża bezinteresowną miłość do Matki Boga, składając Jej „małżeński dar z siebie”. Zdecydowany pozostać w ukryciu, by nie być przeszkodą dla Bożego planu dokonującego się w Niej, Józef wypełnia wyraźne polecenie otrzymane od anioła: przyjmuje Maryję do siebie i szanuje Jej wyłączną przynależność do Boga.

Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Redemptoris Custos*, 2-5, 18-21

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

**Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje.** Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2, 10).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. (…) Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie.

Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Dawida, nie bój się” (Mt 1, 20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. (…) Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 20). (...)

Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. **Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę**. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych, ale „dobra nowina” Ewangelii polega na ukazaniu, iż pomimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

*Patris Corde*, List Papieża Franciszka o Św. Józefie, 11.12.2020

**Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i Jego Matkę, i czyni to, co Bóg mu nakazał** (por. Mt 1, 24; 2, 14.21).Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary. *Patris Corde*, List Papieża Franciszka o Św. Józefie, 11.12.2020

Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”. Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach” Józefa pozwalają odkryć klimat **głębokiej kontemplacji***:* Józef obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu. (…)

Dusze szczególnie wrażliwe na działanie Boskiej miłości słusznie widzą w Józefie świetlany przykład życia wewnętrznego. W Józefie urzeczywistnia się także idealne przezwyciężenie pozornego napięcia między życiem czynnym i kontemplacyjnym, możliwe dla tego, kto posiadł doskonałą miłość.

Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Redemptoris Custos*, 25, 27

*1. Co jest moim powołaniem? Czy jest to powołanie do miłości? 2. Jakie znaczenie mają słowa 'wziąć Maryję do siebie' w moim życiu? 3. Czy są jakieś dziedziny, w których nie zapraszam Jej / zapominam / boję się Ją zaprosić? Dlaczego? 4. Czy czasem zwracam się do św. Józefa w sprawach duchowych? Kiedy i dlaczego?*